

I.Sygn. akt II Ca 44/13

II.WYROK

III.W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2013r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy, II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Anatol Gul

Sędziowie: SO Barbara Nowicka

SO Jerzy Dydo

Protokolant: Alicja Marciniak

po rozpoznaniu w dniu 12 marca 2013r. w Świdnicy

na rozprawie

sprawy z powództwa Firmy (...) Spółki Jawnej

w Ś.

przeciwko J. Z.

o zapłatę 11.568zł

na skutek apelacji strony powodowej

od wyroku Sądu Rejonowego w Świdnicy

z dnia 22 października 2012r., sygn. akt I C 233/11

I oddala apelację;

II zasądza od strony powodowej na rzecz pozwanego 1.200zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 22 października 2012 r. Sąd Rejonowy w Świdnicy w sprawie I C 233/11 oddalił powództwo Firmy (...) Sp. jawnej w Ś. przeciwko J. Z. (pkt I) oraz zasądził od powoda na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego Świdnicy kwotę 1.928,38 zł tytułem zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo ze Skarbu Państwa na opinię biegłego (pkt II).

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 6 lutego 2009 r. J. Z.kupił od (...)SJ w Ś.używany samochód osobowy V. (...)o nr. rej. (...), rok produkcji 2005 r., za cenę 50.000 zł, który wcześniej był przez sprzedawcę serwisowany. Pozwanego zapewniono o idealnym stanie technicznym auta. Tego samego dnia, po dolaniu paliwa do zbiornika, okazało się, że wskaźnik nie pokazuje pełnego baku. Po przyjeździe do salonu sprzedaży pozwany został poinformowany o niesprawności pompy paliwowej, odmówiono mu jednak wpisu naprawy do książki serwisowej, nie otwarto również zlecenia na tę naprawę. Ponadto wskazano na zanieczyszczenie paliwa w zbiorniku, przy czym nie dokonano czyszczenia, zalecając dwukrotne zatankowanie paliwa V-Power diesel na stacji S., do czego pozwany się zastosował.

W dniu 18 lutego 2009 r. pozwany został powiadomiony, iż sprowadzono do auta brakującą w dniu sprzedaży tylną popielniczkę. Wówczas otwarto zlecenie, w którym także ujęto wcześniejszą wymianę pompy.

W czerwcu 2009 r. na autostradzie auto straciło moc, zamrugała kontrolka świece żarowych. Po tym jak pozwany zatrzymał się wyłączył i włączył ponownie silnik, wszystko wróciło do normy. Pozwany zgłosił się do serwisu strony powodowej na diagnostykę, która wykazała źle pracującą turbinę. Dokonano wymiany filtra paliwa, zapewniając pozwanego, że wymiana turbiny nie będzie droga. 23 czerwca 2009 r. pozwany zostawił auto w salonie. Po około trzech dniach powiadomiono go, że zachodzi potrzeba czyszczenia pompowtryskiwaczy. Pozwany zażądał wydania auta w stanie, w jakim przyjechał do salonu wskazując, iż czuje się zwodzony, oszukiwany i zawiezie auto gdzie indziej. Miał zaplanowany wyjazd do K. i potrzebował samochodu. Poinformowanego go, że auto nie nadaje się do jazdy, podjęta zostanie jednak próba czyszczenia pompowtryskiwaczy, obciążając go jedynie kosztami oringów, które niszczą się przy czyszczeniu. Dnia 24 czerwca 2009 r. otwarto zlecenie wobec zgłoszonej przez pozwanego utraty mocy silnika i szarpaniu podczas przyspieszania. Przewidywany koszt naprawy określono na 200 zł. Powód otworzył zlecenie o takiej treści podpisał w dniu 24 czerwca 2009 r.

Dnia 29 czerwca 2009 roku pozwany otrzymał telefon od pracownika powoda, który poinformował go, że auta nie udało się uruchomić, czyszczenie pompowtryskiwaczy nic nie dało. Pozwany zażądał, aby auto zwrócono mu w stanie, w jakim przyjechał. Z uwagi na wskazany mu koszt naprawy pomiędzy 10-12 tysięcy złotych pozwany postanowił zareklamować auto. W dniu 30 czerwca 2009 r. pozwany zgłosił na piśmie niezgodność towaru z umową i zażądał doprowadzenia zakupionego towaru do stanu zgodnego z umową zakupu, tj. doprowadzenie do pełnej sprawności zakupionego u strony powodowej auta, poprzez bezpłatną naprawę. W dniu 06 lipca 2009 r. pozwany chcąc zabrać auto z salonu strony powodowej złożył dodatkowy podpis na zleceniu oraz podpisał fakturę. W dokumencie tym zawarto zapis, iż po telefonicznej rozmowie z pozwanym w dniach 24-29.07.09 r. rozszerzono zakres zlecenia do kwoty 10.250 zł. Pracownik zrobił adnotację o jeździe próbnej potwierdzającej usunięcie usterki. Pozwanemu wystawiono fakturę na kwotę 9.742,28 zł., w tym za części po 15% upuście 7.678,20zł., robocizna po 99% upuście 12,82 zł., wypożyczenie samochodu zastępczego i koszt paliwa 307,29 zł.

W odpowiedzi na pisma pozwanego, kwestionujące zasadność obciążenia go kosztami naprawy, strona powodowa wskazała, iż nie widzi podstaw faktycznych i prawnych do uwzględnienia żądań pozwanego, wobec nieprawidłowej przez niego eksploatacji pojazdu. 10 sierpnia 2009 r. wezwano pozwanego do zapłaty kwoty 9.742,28 zł. oraz ustawowych odsetek.

Pozwany przedstawił problem w (...) sp. z o.o. oraz u Powiatowego Rzecznika Konsumentów, a także w (...) Wojewódzkim Inspektoracie Inspekcji Handlowej w W..

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał powództwo za bezzasadne. Powołując się na zgromadzony materiał dowodowy wskazał, iż brak jest podstaw do przyjęcia, że pozwany zlecił powodowi wykonanie naprawy w zakresie wskazanym na spornej fakturze oraz aby wyrażał zgodę na odpłatne korzystanie z auta zastępczego. Orzeczenie o kosztach zostało oparte o art. 98 k.p.c.

Powyższe orzeczenie zaskarżył w całości powód, zarzucając mu :

1. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogły mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przyjęcie, że „w dniu 6 lipca 2009 r. pozwany chcąc zabrać auto z salonu strony powodowej złożył dodatkowy podpis na zleceniu oraz podpisał fakturę. W zleceniu wskazano, iż rozszerzenie nastąpiło po rozmowie z pozwanym dnia 24-29.07.2009 r. na kwotę 10.250 zł wymieniono dokonane czynności”, podczas gdy w dniu 6 lipca pozwany odbył jazdę próbą należącym do niego pojazdem V.z kierownikiem działu serwisu powoda M. M., po czym uznając, że powód prawidłowo wykonał zlecenie naprawy pojazdu podpisał zarówno rozszerzone wcześniej telefonicznie zlecenie naprawy pojazdu, jak i wystawioną za wykonanie zlecenia fakturę VAT nr (...)z 06.07.2009 r. na kwotę 9.742,28 zł brutto i tym samym

zobowiązał się zapłacić należności z tej faktury przelewem w terminie do 20 lipca 2009 r., czym też uznał roszczenie powoda,

2. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogły mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przyjęcie, że „dnia 24 czerwca 2009 r. otwarto zlecenie wobec zgłoszonej przez pozwanego utraty mocy silnika i szarpaniu przy przyspieszaniu. Przewidywany koszt naprawy wynosił 200 zł. Powód otrawcie zlecenia takiej treści podpisał 24 czerwca 2009 r.”, podczas gdy w dniu 24 czerwca otwarto zlecenie diagnostyki i naprawy należącego do pozwanego pojazdu V., przewidywany koszt diagnostyki wynosił 200 zł, po wykryciu przyczyny awarii pojazdu powoda (mechaniczne uszkodzenie czterech pompowtryskiwaczy) zlecenie to zostało rozszerzone, powód został poinformowany o przewidywanym koszcie naprawy (ok. 10.250 zł), natomiast w dniu 06.07.2009 r., po wykonaniu jazdy próbnej, potwierdził zarówno telefonicznie zlecenie naprawy pojazdu poprzez wymianę czterech pompowtryskiwaczy, jak i wykonanie tego zlecenia,

3. naruszenie przepisów art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie tej oceny w sposób dowolny, nielogiczny i nieobiektywny z naruszeniem zasady bezstronnego, racjonalnego i wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego jako całości, wyrażający się w bezkrytycznej ocenie zeznań pozwanego i przyjęciu niemal wyłącznie tychże zeznań za podstawę dokonania ustaleń faktycznych w sprawie, w szczególności dotyczących okoliczności zlecenia naprawy pojazdu powodowi oraz okoliczności podpisania przez pozwanego faktury VAT, jak i uznanie, że dokumentacja powoda (przynajmniej z okresu objętego pozwem) nie może stanowić wiarygodnego dowodu w sytuacji, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym zeznania świadków M. K. i M. M. wskazują, że pozwany nie został w jakikolwiek sposób przymuszony do podpisania zlecenia oraz faktury VAT, jak również, że dowody te nie potwierdzają nieścisłości w dokumentacji prowadzonej przez stronę powodową - przy jednoczesnym zdyskredytowaniu faktu podpisania przez pozwanego faktury VAT, uznania przez niego roszczenia jeszcze przed procesem i zaaprobowania własnoręcznym podpisem zarówno zakresu prac wykonanych przez powoda, jak i ich wartości.

Wskazując na powyższe skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie żądania pozwu w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 11.567,42 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 29.12.2010 r. do dnia zapłaty, przy uwzględnieniu kosztów postępowania za obie instancje.

Okręgowy zważył, co następuje :

Apelacja jest bezzasadna.

W pierwszej kolejności należy w pełni podzielić ustalenia Sądu Rejonowego, jako znajdujące oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym.

Wbrew zarzutom skarżącego Sąd Rejonowy wziął pod uwagę nie tylko stanowisko pozwanego wyrażone w czasie przesłuchania, ale również wszelkie dokumenty, które strony przedłożyły w toku postępowania, w tym fakturę oraz zlecenie na naprawę samochodu. Wskazać jednak należy, że mają one charakter dokumentów prywatnych, a zatem zgodnie z art. 245 k.p.c. stanowią jedynie dowód tego, że osoba, która je podpisała, złożyła oświadczenie w nich zawarte. Faktura VAT, wbrew stanowisku apelacji, nie stanowi bezpośredniego dowodu wskazującego na to, że treść umowy zlecenia naprawy samochodu (w zakresie, w jakim ją wykonano) objęta była zgodnym oświadczeniem woli obu stron, co do ukształtowania samego stosunku obligacyjnego. Co istotne, nie można z faktu podpisania faktury wywodzić faktu uznania roszczeń sprzedawcy usługi. Powód pomija istotną okoliczność, że faktura jest przede wszystkim rachunkiem, stąd nie może być traktowana jako źródło stosunku cywilnoprawnego. Czynności rachunkowo – księgowe, a zatem związane ściśle z należnościami finansowymi, nie mogą przecież przesądzać o treści stosunku zobowiązaniowego na gruncie prawa cywilnego, a tym samym podpis odbiorcy faktury VAT nie stanowi potwierdzenia wykonania zobowiązania przez usługodawcę ani uznania roszczenia przez usługobiorcę. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 20 lutego 2003 r. (I KKN 7/01, LEX nr 83831) znaczenie przyjęcia faktury polega na oświadczeniu przez dłużnika gotowości podjęcia czynności mających na celu sprawdzenie zasadności świadczenia oraz wykonania

czynności księgowo-finansowych przygotowujących do spełnienia świadczenia, co nie może być zakwalifikowane jako oświadczenie wyrażające taką jego wolę wobec wierzyciela.

Dlatego też ustalając znaczenie faktury w kontekście zasadności powództwa, sąd obowiązany jest każdorazowo ocenić ten dowód według własnego przekonania i całokształtu zebranego materiału w sprawie, przy czym nie tylko z punktu widzenia wiarygodności, ale i mocy, jaką on przedstawia dla wykazania okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 233 § 1 k.p.c.).

Poza sporem jest, że pozwany zgłosił powodowi nieprawidłowe działanie zakupionego u niego pojazdu, zlecił też przeprowadzenie diagnostyki. Nie ulega również wątpliwości, że przyjmując pojazd do serwisu nie można jednoznacznie ustalić ostatecznych kosztów naprawy, stąd wpisaną na dokumencie (...) (k. 14) kwotę 200,00 zł należy traktować jedynie jako wysokość orientacyjną. Nie przesądza to jednak, że pozwany godził się na zapłatę końcowych kosztów naprawy, które zgodnie z treścią tego dokumentu wyniosły 10.250,00 zł. Podpisanie zlecenia pod informacją, że rozszerzenie zlecenia nastąpiło po telefonicznej rozmowie z pozwanym, w żadnym wypadku nie stanowi uznania roszczenia, stąd wywody apelacji są w tym zakresie chybione. W świetle wszystkich dowodów wynika bowiem jasno, że pozwany nie godził się na tak kosztowną naprawę.

Powód nie zaprzeczał, że już wcześniej właściciel samochodu zgłaszał nieprawidłowy odczyt paliwa przez wskaźnik, następnie informował o nierównej pracy silnika. Podejmowane przez pracowników serwisu próby naprawy zgłaszanych usterek okazywały się bezowocne, a w ich trakcie wykrywano jedynie kolejne, wymagające naprawy, wady pojazdu. Okoliczności te dają podstawę do przyjęcia, iż pozwany stracił zaufanie do pracowników powoda, w związku z czym chciał powierzyć naprawę innemu serwisowi. Nie kwestionując telefonicznego poinformowania go o znacznie wyższych kosztach naprawy niż na pierwotnie ustaloną kwotę 200,00 zł, Sąd dał wiarę pozwanemu, iż na koszt rzędu 10.000,00 zł nie godził się i zażądał wydania samochodu w takim stanie, w jakim go zostawił w serwisie powoda. Ponadto wiarygodność stanowiska pozwanego umacnia fakt, iż pismem, które wpłynęło do powoda 30 czerwca 2009 r., zgłosił niezgodność towaru z umową, żądając przy tym nieodpłatnej naprawy pojazdu. Trudno zatem podzielić stanowisko apelacji, że w lipcu 2009r., to jest w dacie rozmowy telefonicznej, czy później podczas podpisywania zlecenia po odbyciu jazdy próbnej, pozwany wyraził wolę tak kosztownej naprawy. Przeczy temu także jego późniejsze, konsekwentne stanowisko w tej sprawie, w szczególności, liczne prośby o interwencję kierowane do różnych instytucji (Powiatowego Rzecznika Konsumentów, Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej we W., pismo do K. T.).

W świetle powyższych okoliczności należy zgodzić się oceną Sądu Rejonowego, iż pozwany nie zlecił powodowi wymiany kompletu pompowtryskiwaczy w czterech cylindrach, a podjęcie tych czynności nastąpiło na ryzyko usługobiorcy, zgodnie z art. 750 k.c. w zw. z art. 754 k.c.

Niezależnie od powyższego wskazać należy, że skarżący błędnie upatruje istnienie związku pomiędzy oddaleniem jego roszczenia, a ustaleniami co do zakresu przeprowadzonych w samochodzie pozwanego robót, w wyniku czego wystawiono fakturę VAT, zaakceptowaną następnie przez właściciela pojazdu.

Jak już wskazano wcześniej pozwany złożył w dniu 30 czerwca 2009 r. pismo, w którym odmawiając zapłaty podniósł zarzut niezgodności towaru z umową sprzedaży samochodu, powołując się przy tym na przepisy ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego z 27 lipca 2002 r. (Dz. U. 2002., nr 141, poz. 1176 ze zm.). Zgodnie z art. 4 ust. 1 i ust. 3 tej ustawy sprzedawca odpowiada wobec kupującego, jeżeli towar konsumpcyjny w chwili jego wydania jest niezgodny z umową; w przypadku stwierdzenia niezgodności przed upływem sześciu miesięcy od wydania towaru domniemywa się, że istniała ona w chwili wydania. Domniemywa się, że towar konsumpcyjny jest zgodny z umową, jeżeli nadaje się do celu, do jakiego tego rodzaju towar jest zwykle używany, oraz gdy jego właściwości odpowiadają właściwościom cechującym towar tego rodzaju.

Przywołane przepisy są jednoznaczne i nie budzą wątpliwości interpretacyjnych. Domniemanie niezgodności towaru z umową chroni kupującego w razie ujawnienia się wady w ciągu 6 miesięcy od daty zakupu. Sprzedawca chcąc uwolnić się od odpowiedzialności, obowiązany jest zatem – zgodnie z ogólną regułą wyrażoną w art. 6 k.c. - udowodnić, że zdiagnozowana w samochodzie pozwanego wada była wynikiem nieprawidłowej eksploatacji. Sąd

Okręgowy nie ma wątpliwości, że dowód w tej postaci nie został przeprowadzony. Wbrew zarzutom apelacji opinia biegłego sądowego nie rozstrzyga jednoznacznie tej kwestii, a wprost wskazuje, że brak takich dowodów jak próbka paliwa i zużytych pompowtryskiwaczy bezpowrotnie uniemożliwiają jakiegokolwiek dowiedzenie przyczyn uszkodzenia pompowtryskiwaczy w samochodzie pozwanego.

Jeżeli zatem powód zarzucał pozwanemu zatankowanie nieprawidłowego paliwa, w wyniku czego – jak twierdzi – doszło do uszkodzenia części pojazdu, powinien tę okoliczność udowodnić. Skoro tego nie uczynił, to nie obalił domniemania istnienia wady w samochodzie już w dacie jego sprzedaży.

Jedynie na marginesie Sąd Okręgowy wskazuje, że z przedłożonej przez powoda historii pojazdu wynika, iż jeszcze przed jego nabyciem przez pozwanego, tj. 20 września 2006 r., 27 listopada 2006 r. i 10 stycznia 2007 r. poprzedni właściciel zgłaszał nierównomierną pracę silnika, spadek mocy, a zatem te same zastrzeżenia, na które powoływał się J. Z.. Dodatkowo przemawia to za uznaniem, że samochód w dacie sprzedaży nie był w pełni sprawny.

Sąd Okręgowy pominął zgłoszone na etapie apelacji, w piśmie z 21 lutego 2013 r., wnioski dowodowe pozwanego, uznając je za zbędne dla rozstrzygnięcia sprawy.

Mając na uwadze powyższe apelację, jako pozbawioną uzasadnionych podstaw, należało oddalić w oparciu o art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł stosownie do art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z § 5 pkt 5 i § 13 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1348, ze zm.).